

Zbigniew K. Zuziak

prof. dr hab. inż. arch.

Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza, Wydział Budownictwa, Inżynierii Środowiska i Architektury

ORCID: 0000-0002-9356-079X

Jego świat był estetyczny – niedokończone rozmowy

His world was aesthetic – unfinished conversations

Streszczenie

W eseju przedstawiono cztery spersonalizowane interpretacje idei estetycznych powiązanych z tematyką piękna w urbanistyce. Nazwano je „obliczami piękna”. Odpowiadają im wymyślone przez autora terminy: „piękno niewzruszone”, „piękno pitagorejskie”, „piękno urbanistyczne” i „piękno Tischnerowskie”. Określenia te odpowiadają czterem typom sytuacji, w jakich wartości krajobrazu, architektury i urbanistyki wiążą się z doświadczaniem humanistycznych wartości. Kompozycję tekstu pomyślano jako swego rodzaju „niedokończone rozmowy” ze śp. profesorem Wojciechem Kosińskim. Ich treść nawiązuje – w znacznej mierze – do głównych przesłań jego dwóch książek: *Miasto i piękno miasta* oraz *Paradygmat miasta XXI wieku*.

Słowa kluczowe: forma urbanistyczna, piękno, estetyka, architektura, urbanistyka

Abstract

The essay presents four personalized interpretations of aesthetic ideas related to the theme of beauty in urbanism. They were called “the faces of beauty”. The terms, coined by the author and corresponding to them, are: “unshakable beauty”, “Pythagorean beauty”, “urban beauty” and “Tischnerian beauty”. These terms correspond to the four types of situations in which the values of landscape, architecture and urban planning are related to the experience of human values. The composition of the text was conceived as a kind of “unfinished talks” with the late professor Wojciech Kosiński. Their content refers – to a large extent – to the main messages of his two books: *The City and the Beauty of the City* and *The City Paradigm of the 21st Century*.

Key words : urban form, beauty, aesthetics, architecture, urbanism

Wprowadzenie: niedokończone rozmowy, poszukiwanie formy i cztery oblicza piękna

W kompozycji tego eseju ważną rolę odgrywają inspiracje z dialogów, jakie poczynając od wczesnych lat 70. minionego wieku miałem okazję prowadzić z prof. Wojciechem Kosińskim na temat urbanistyki oraz związków tej dyscypliny ze sztukami pokrewnymi – zwłaszcza z muzyką i malarstwem. Tłem tych rozmów były inne przejawy twórczej aktywności, które zazwyczaj utożsamia się z szeroko rozumianą kulturą i jej „towarzystwem otoczką”. Była to okazja by wyrazić – „na gorąco” – opinie o co tylko przeczytanej lekturze, właśnie odsłuchanej płycie, rozstrzygniętym konkursie, bądź zdać relacje z architektonicznych podróży. Uwagi niemal filozoficzne czy też krytyczne komentarze – z frazami zdradzającymi recenzencki dorobek interlokutora – przenikały się tu z historiami, które Wojtek², jak mało kto, potrafił nasycić barwną anegdotą i ozdobić narracją podaną w sposób atrakcyjny literacko i aktorsko. Z upływem lat, w tematyce tych dialogów przeważać zaczęły wątki, które nazwać można estetycznymi wymiarami urbanistyki. Głównym powodem takiego ukierunkowania naszego wieloletniego dyskursu stały się inspiracje tezami zawartymi w – jakże ważnych dla architektonicznego stylu wykładania urbanistyki – dwóch książkach Wojtka: *Miasto i piękno miasta*³ oraz *Paradygmat miasta 21 wieku*⁴. Oba te dzieła można śmiało nazwać oryginalną i autorską teorią formy urbanistycznej. W tym przypadku były to badania nad formą prowadzone z trzech perspektyw: a) interpretacji zmian dokonujących się w formie urbanistycznej w procesie dziejowym (perspektywa historyczna), b) analizy estetycznej efektów twórczości projektowej, czyli dzieł urbanistycznych aspirujących do miana piękna i c) charakterystyki samego procesu twórczego, prowadzącego do dzieł architektoniczno-urbanistycznych, czyli owej żmudnej drogi twórczej, jaką jest poszukiwanie formy.

Wątek poszukiwania formy nabiera dodatkowych znaczeń wówczas, gdy próbujemy oddać najbardziej charakterystyczne rysy twórczej sylwetki Wojtka. Był bowiem człowiekiem, który poszukiwał formy całym swoim życiem. Wczytując się w teksty Jego prac dostrzegamy, że z czasem owemu poszukiwaniu formy na płaszczyźnie artystycznej towarzyszyła potrzeba coraz mocniejszego wiązania kryteriów estetycznych z etycznymi. Dlatego też, w tym przypadku, w rozważaniach nad rolą piękna i etycznych

¹ Z tekstu tego eseju.

² W tym tekście autor świadomie – i wyjątkowo – pozwala sobie występować w pierwszej osobie dając w ten sposób do zrozumienia, że przedstawione tu informacje i jego poglądy nie pozbawione są silnych akcentów osobistych, a komentarze odnoszące się do twórczości profesora Kosińskiego, z racji wieloletniej przyjaźni, jaka nas łączyła, nie są wolne od pierwiastków emocjonalnych. Z tych samych powodów uważam, że w partiach tekstu, które mają taki charakter naturalną formą będzie opatrywanie tych relacji po prostu imieniem Profesora.

³ W. Kosiński, *Miasto i piękno miasta*, Kraków 2011.

⁴ *Idem*, *Paradygmat miasta 21 wieku*, Kraków 2016.



Fot. 1 i 2 – prof. Wojciech Kosiński z czasu rozmów „amsterdamskich” (maj, 2013) i pięć lat później podczas rozmów „zamojskich” (maj, 2019), fot. Z.K. Zuziak.

aspektów rozwoju w strategiach projektowania i planowania miast zacząć wypada od roli, jaką interpretacja formy odgrywa w różnych fazach procesu studiowania i projektowania urbanistycznego. Odpowiada to również przekonaniu, że poszukiwanie formy – dobrej formy: właściwej, mądrze pomyślanej i pięknej – jest, prawdopodobnie, najważniejszym komponentem strategii projektowych w architekturze, architekturze krajobrazu i urbanistyce. Stwierdzenie to oznacza, że w dyskusjach na temat definiowania architektury⁵, można byłoby bronić wyводу, w którym zarówno architektura, jak i urbanistyka traktowane są jako sztuki poszukiwania i budowania formy⁶. Oczywiście dodając, od razu, że są to poszukiwania prowadzone z myślą o potrzebach, które ustalono, w odpowiednim dialogu, oraz wartościach uznawanych za szczególnie ważne dla danej kultury, a także zgodnie z zasadami określonymi już przez Witruwiusza. Dodajmy też, że słowo: „forma” zostało tu użyte ze świadomością znacznej skali wieloznaczności tego pojęcia, o czym pisał polski filozof, prof. Władysław Tatarkiewicz⁷, w swoim – jakże erudycyjnym – przeglądzie podstawowych pojęć estetyki.

W eseju przedstawiono cztery spersonalizowane interpretacje idei piękna. Nazwano je „obliczami piękna”. Odpowiadają im wymyślone przez autora terminy: „piękno

⁵ Znakomitym przykładem takich dyskusji jest plon cyklu organizowanych przez kilkanaście lat na Wydziale Architektury PK (pod kierunkiem prof. Marii Misiągiewicz oraz prof. Dariusza Kozłowskiego) międzynarodowych konferencji naukowych pod wspólnym tytułem: „Definiowanie przestrzeni architektonicznej”.

⁶ Słowa „forma” używam świadomy wieloznaczności opisananej w autorskim przeglądzie podstawowych pojęć estetyki przez Władysława Tatarkiewicza; *idem, Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976. Por. także: Z.K. Zuziak, *O tożsamości urbanistyki*, Kraków 2008, s. 45–46.

⁷ W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, rozdział siódmy: *Forma: dzieje jednego wyrazu i pięciu pojęć* (s. 257–287). Odnosząc się do formy urbanistycznej, do przeglądu tego nawiązano w książce Z.K. Zuziak, *O tożsamości...*, *op. cit.*, s. 45–46.

niewzruszone”, „piękno pitagorejskie”, „piękno urbanistyczne” i „piękno Tischnerowskie”. Określenia te odpowiadają czterem typom sytuacji, w jakich wartości krajobrazu, architektury i urbanistyki wiążą się z doświadczaniem wartości ludzkich. Specyfikę każdego z typów starano się wyrazić odwołując się do prowadzonych od niemal półwiecza rozmów. Ich nazwy wywodzą się bądź z geograficznej charakterystyki miejsca, w jakim były prowadzone, bądź ich głównego wątku tematycznego. Tak więc mamy tu rozmowy: „podtatrzańskie” (związane z naszym projektem dotyczącym Podtatrza), „krakowskie” (dotyczące naszego krakowskiego środowiska i planów Krakowa), „nowojorskie” (bo poświęcone ważniejszym realizacjom architektoniczno-urbanistycznych projektów w Nowym Jorku), czy „chińskie” (podczas których wymienialiśmy nasze doświadczenia z krótkich pobytów w Chinach). Nasze ostatnie dialogi to rozmowy „amsterdamskie”, bo prowadziliśmy je podczas wycieczki do Amsterdamu w 2013 r. oraz rozmowy „zamojskie”, jakie toczyliśmy w czasie naszego pobytu w Zamościu, w maju 2019 r.⁸

Te długie i nasycone anegdotami rozmowy stały się dla nas okazją do wymiany poglądów na temat czynników, które budują dobrą formę urbanistyczną oraz tworzą niepowtarzalną „aurę” – ów klimat estetyczny sprawiający, że kompozycję urbanistyczną – czy jak kto woli: kompozycję „architektury miasta” – zaczynamy odbierać jako dzieło sztuki. Dla mnie była to również niepowtarzalna szansa by, niejako dzięki komentarzom autorskim, wnikać lepiej w kulturowy kontekst tez, jakie Wojtek rozwijał w swoich obu wymienionych wyżej książkach. Jego śmierć przerwała tę serię „niedokończonych rozmów”, ale myśli, jakie pojawiały się podczas tych spotkań wciąż dojrzewają i – być może – uda się jeszcze do nich powrócić w kolejnym, obszerniejszym, i bardziej uporządkowanym tekście.

Piękno „niewzruszone”⁹: majestat i piękno gór jako źródło inspiracji w sztuce i planowaniu regionalnym

Wolno mniemać, że po czasach łapczywej ślepej i bezsensownej eksploatacji natury nasza kultura zacznie przechodzić mutację. Symptomy najbardziej znane, to różne ruchy ekologiczne, a także ogromna literatura, dotycząca ochrony środowiska i ochrony przyrody. W tej perspektywie góry stają się wielostronnym symbolem. Ostatni to niemal w Europie zakątek natury niewyżyłskanej, która nie chce służyć aż do wyniszczenia, przynosząc za to wartości bezcenne: najpierw tę, że wierchy – i nasza wobec nich postawa – dają nam wciąż od nowa wgląd w kulturę, świadectwo jej skali, jej stylu, jej jakości¹⁰.

Jacek Woźniakowski

Ten obszerny cytat z dzieła profesora Jacka Woźniakowskiego, które jest swego rodzaju kompendium wiedzy z zakresu historii malarstwa poświęconego majestatowi

⁸ Okazją była międzynarodowa konferencja zorganizowana w Zamościu przez prof. Jana Wranę w maju 2019 roku.

⁹ Przymiotnik „niewzruszone” świadomie nawiązuje do tytułu cytowanej książki autorstwa profesora Jacka Woźniakowskiego: *Góry niewzruszone*, Kraków 1995.

¹⁰ *Ibidem*, s. 8–9.

europejskich gór, zwłaszcza Alp, proponuję od razu uzupełnić – na zasadzie muzycznego akordu – cytatem ze słynnej, „huculskiej sagi”¹¹, czyli epokowego dzieła Stanisława Vincenza pt.: *Na wysokiej połoninie*. Wydaje się bowiem nieodzownym, by podkreślić, że w dialogach z Wojtkiem na temat piękna gór inspiracje artystyczne z dziedziny malarstwa, o których pisał Jacek Woźniakowski, nabierały głębszego sensu estetycznego właśnie wówczas, gdy w tle pojawiały się skojarzenia artystyczne z aury, jaką nazwać można estetyczną „sonosferą” górskiego majestatu.

Tło huculskie jest tu o tyle wskazane, że dotyczy regionu stosunkowo nieodległego od Lwowa, a przecież to tam, w sposób naturalny, zaczęła się wędrówka Wojtka przez jego estetyczną rzeczywistość. Nie jest też przypadkiem, że i Vincenz rozpoczyna *Prawdę starowieku* rozdziałem pt. *Za głosem trembity*. Bo chyba nic tak ekspresyjnie, a zarazem lirycznie, nie oddaje iście mistycznej symbiozy górskich dźwięków i romantycznego piękna górskiego krajobrazu huculszczyny jak poetyckie metafory, jakimi Vincenz opatruje ten tajemniczy dla nas instrument muzyczny. Już pierwsze zdanie tego górskiego eposu uderza osobliwie poetycką ekspresją archaizującej zwięzłości. Czytamy:

*Od pierwowieku, w wyroków noc. Piorun, las i wodospad, trzej szumni posłańcy radeczkę radzą, jak począć trembitę. A kilka akapitów dalej trembita jawi się nam jako: Wytworna jak dziewczyna górską, a oporna jak gdyby niema. Człek nieświadomy gry nie wie co z nią począć, dopiero dla piersi mistrza, dla tchu wataha dostępna. Z pioruna, z lasu z szumu wód, z wyroczej nocy poczęta rozdziera zapory. Z niej wytryskują jutrzeńki, gody radosne i smutne, z niej wylewają się pory roku, lata i wieki. Ona, wyrocza postać kraju i ludzi Wierchowin, dzisiaj się światu ogłasza*¹².

A potem znów – kilka zdań dalej: „Góry i puszcze drzemią zacisznie uśpione w śniegu, a głos skrzypeczek wnikliwie wije się w nocy. Wtórąje im potężna trembita”¹³.

Oczywiście bogactwo tematyki nawiązującej do „niewzruszonego” piękna gór, wymagałoby, aby fragmenty odnoszące się do studium z historii sztuki poświęconego głównie motywom alpejskim i poetyce huculskich połonin Czarnohory, uzupełnić odniesieniami oddającymi mitotwórczą siłę Tatr, Podhala, Pasma Babogórskiego czy Górców. Pojawiłyby się tu zapewne akcenty muzyczne nawiązujące do Szymanowskiego, Góreckiego, Kilara, a z wątków literackich, fragmenty z Tetmajera, Kasprowicza, Orkana, czy wreszcie odwołania do filozoficznych esejów i poezji Jan Pawła II, czy *Filozofii po góralsku* księdza profesora Józefa Tischnera. Ramy objętościowe tego eseju nie pozwalają, niestety, by zarysować – chociażby w najogólniejszym zarysie – owo kulturowe tło estetycznych i etycznych wartości, jakie pojawiły się w twórczości Wojtka. Tu ograniczę się do naszkicowania zaledwie jednego tematu, a mianowicie do wskazania na wpływ, jaki owo emocjonalne przeżywanie gór miało na naszą wspólną pracę nad projektem poświęconym zagospodarowaniu Tatr i Podtatrza, bowiem to właśnie ten projekt zapoczątkował nasze wspólne spotkania z teorią urbanistyczną i jej estetycznym podglebiem.

¹¹ Takiego określenia używa – w swojej *Przedmowie do Prawdy starowieku*, pierwszego tomu z cyklu Vincenza zatytułowanego *Na wysokiej połoninie* – również świetny pisarz: Andrzej Kuśniewicz.

¹² S. Vincenz, *Na wysokiej połoninie. Pasma I: Prawda starowieku*, Warszawa 1980, s. 15.

¹³ *Ibidem*.

Mój pierwszy dialog z Wojtkiem, nazwijmy go: „podtatrzańskim”, to seria rozmów prowadzonych przy okazji wspólnych prac nad konkursem na koncepcję zagospodarowania Podtatrza¹⁴. Dialog ten był wyjątkowo gęsto nasycony treściami artystycznymi, a ich „ideową skalę rozpiętości” wyznaczały, z jednej strony: neoromantyczne motywy krakowskiej szkoły architektury regionalnej, z drugiej zaś: wątki pragmatyczne, jakie staraliśmy się wnieść do naszych ówczesnych wizji planistycznych rozwoju subregionów kulturowych ujętych wspólnym hasłem: Tatry i Podtatrze. Rozmowy te rozpoczęły się już 48 lat temu, co oznacza, że wówczas połowa składu naszej „Czwórki”¹⁵, stanowiącej zespół autorski, dopiero co skończyła 30 lat. Był to okres, kiedy Wojtek zajmował mi po raz pierwszy nie tylko wyjątkową energią, talentem, śmiałością formułowania odważnych koncepcji i elegancją szkicowanych na poczekaniu koncepcji, ale także dużymi zdolnościami organizacyjnymi i rzadko – jak na owe czasy – spotykaną umiejętnością promowania naszych „podtatrzańskich idei”. Dzisiaj nazwalibyśmy to zręcznością marketingową, ale – biorąc pod uwagę ideowy charakter konkursu (a tym bardziej założeń samego projektu) – był to marketing dość osobliwy. Nasze rozmowy na temat zagospodarowania polskiego Podtatrza i podhalańskiej architektury, zarówno tej rodzimej, jak i stosunkowo świeżej, a jakże rzadko dobrych, prób wpisywania nowej architektury w górski krajobraz Tatr i Podtatrza, były też okazją do wspomnień o poglądach na temat architektonicznych wizji rozwoju tego regionu i poświęconych badaniach oraz planistycznych koncepcjach, których autorami byli nasi mistrzowie, profesorowie: Włodzimierz Gruszczyński, Zbigniew Wzorek i Stefan Żychoń¹⁶.

Piękno pitagorejskie: harmonia i „zmysł porządku”

*Wszyscy jesteście pitagorejczykami*¹⁷.

Iannis Xenakis

Piękno jest szczególną formą harmonijnego uporządkowania. W teorii sztuki można tego rodzaju struktury artystyczne interpretować szukając podobieństw – i różnic – z badanym przez Gombricha „zmysłem porządku”¹⁸, ale na płaszczyźnie filozoficznej

¹⁴ Było to ogłoszone przez SARP, z początkiem 1974 roku, seminarium konkursowe na temat koncepcji zagospodarowania Tatr i Podtatrza.

¹⁵ Mowa tu o zespole autorskim w składzie: Wojciech Kosiński, Andrzej Boratyński, Zygmunt Kuchta, Zbigniew K. Zuziak.

¹⁶ Wątek ten podejmowałem już w tekście pt.: *Wizje Podhala. Ze studiów nad koncepcjami rozwoju przestrzennego regionu*, „Czasopismo Techniczne” 2009, 2-A, z. 10, s. 27–33. Prof. W. Kosiński nawiązywał do tego tematu w artykule pt.: *Wartości projektu Czterech* (A. Boratyński, W. Kosiński, Z. Kuchta, Z. Zuziak) – *po 35 latach*, „Czasopismo Techniczne” 2009, 2-A, z. 10, s. 35–48.

¹⁷ Cytuję za: J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996, s. 9.

¹⁸ Frazę „zmysł porządku” zaczerpnięto z tytułu słynnego dzieła autorstwa wybitnego teoretyka historii sztuki profesora Ernsta H. Gombricha, *Zmysł porządku. O psychologii sztuki dekoracyjnej*, Kraków 2009 (tytuł oryginału: *The Sense of Order. A study in the psychology of decorative art*).

chyba najlepiej pojęcie piękna wiązać z pitagorejską ideą harmonii. Tak odległa perspektywa pomaga w argumentacji, która ideę piękna miasta kojarzy z trwałością jego struktur. W książce Wojtki Kosińskiego pt. *Miasto i piękno miasta* czytamy, że:

Badania dziejów sztuki budowania miast – od zarania do naszych dni – ukazują, że te wizje przegrały szansę wniesienia swego udziału w doskonaleniu miast i znalazły się na przysłowiowym śmietniku historii, które nie uwzględniały czynnika piękna. Co ważniejsze, symetria programowo-przestrzenna tych nieudanych kreacji sprawiła, że jednocześnie ich twórcy wzgardzili nie tylko czynnikiem estetycznym, ale także człowiekiem¹⁹.

Ta filozoficzna lekcja z historii urbanistyki staje się jeszcze jedną inspiracją otwierającą kolejne pytania²⁰.

Nie sposób też pominąć odniesień do filozofii Platona. W swoich rozmowach z patriarchą Wenecji, kardynałem Angelo Scola²¹, wybitny profesor historii filozofii starożytnej, Giovanni Reale, przypomina „zapomniane dziś formy piękna”. W swoim, jakże syntetycznym spojrzeniu na historię idei piękna podkreśla, że: „W teorii Platona piękno utożsamiane było z formą (ideą): stanowiło ekspresję «słusznej miary», harmonijnych relacji, ontologicznego porządku Boga. Boga Platon definiował jako «najwyższą miarę wszystkiego», a piękno rozumiał jako najwyższą manifestację tej miary”²². W dalszej części tego dialogu Reale stawia ważne pytanie: Czy słowa Platona mają jeszcze jakąś wartość?. Odpowiedź Angelo Scoli jest zdecydowanie twierdząca. Kardynał mówi:

Tak, uważam, że są niezwykle aktualne: nic nie pozwala tak uchwycić naszej najgłębszej wartości jak piękno w każdej jego formie i we wszystkich jego przejawach. Dlaczego tak sądzę? Ponieważ jest prawdą, że w każdym naszym akcie poznania jest zdziwienie czy zachwyt; jednak nie każda rzeczywistość, nie każdy aspekt rzeczywistości automatycznie wzbudza zdziwienie czy zachwyt. Ażeby to nastąpiło, musiałaby w każdym z nas być radykalna czystość intencji, jakiej zazwyczaj nie mamy wskutek zapomnienia. Kiedy jednak w grę wchodzi piękno, wtedy pojawia się moment zaskoczenia, które wywołuje w nas zdziwienie stając się uprzywilejowaną drogą dla naszej wędrówki ku prawdzie²³.

Rozważania kojarzące idee porządku, piękna i harmonii są przedmiotem tzw. Wielkiej Teorii²⁴ czy „Wielkiego Tematu”, czyli teorii podejmujących próby intelektualnego skojarzenia koncepcji piękna w muzyce, nauce i filozofii – także tej „hermetycznej”. W swojej *Muzyce sfer* Jamie James²⁵ pisał:

Pojęcia muzycznego kosmosu i „wielkiego tańca bytu” wywodzą się z antycznego podłoża naszej kultury, zachowują ważność w tradycji chrześcijańskiej i pozostają trwale

¹⁹ W. Kosiński, *Miasto i piękno...*, op. cit., s. 172.

²⁰ Do tego fragmentu książki prof. W. Kosińskiego autor (Z.K.Z) odwołał się po raz pierwszy w artykule pt.: *Wstęp do nowej filozofii urbanistyki / An Introduction into the New Philosophy of Urbanism*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury PAN Oddział w Krakowie” 2020, t. 48, s. 181–206.

²¹ A. Scola, G. Reale, *Dialog o wartości człowieka*, tłum. E.I. Zieliński, Warszawa 2009, rozdział: *Dwie zapomniane dziś formy piękna*, s. 105–113.

²² *Ibidem*, s. 105.

²³ *Ibidem*, s. 109.

²⁴ Por.: W. Tatarkiewicz, op. cit.

²⁵ Wydanie polskie: J. James, op. cit.

obecne w myśli odrodzenia i ery rozumu. Tworzą rdzeń europejskiej kultury. Dopiero z nadejściem dziewiętnastego stulecia perspektywa zdecydowanie przesuwana się ku temu, co ziemskie i dotykalne. Górę bierze materializm i sensualizm, czyli jakości, do których dotychczasowa tradycja odnosiła się z nieufnością²⁶.

I znów powtarza się pytanie: jakie stąd wynikają wnioski dla charakterystyki współczesnych relacji między nauką, filozofią oraz muzyką a innymi rodzajami sztuk? Otóż myliłby się ktoś, kto powyższy cytat traktowałby jako zapowiedź obrony odwiecznej harmonii rządzącej prawami kosmosu, bowiem już na następnej stronie książki J. Jamesa czytamy:

Przez całe stulecia wierzone, że za pozornym chaosem zjawisk kryje się pewna logika; tyle, że poznanie ludzkie jest zbyt mgliste i zawodne by ją dostrzec. W dziewiętnastym wieku nauka ostatecznie porzuciła to przekonanie, a poszukiwanie fundamentalnych związków nabrało czysto teoretycznego charakteru. Doszło do gwałtownego zwrotu pojęciowego: bo podczas gdy Platon nauczał, że wszystko co dostępne zmysłom, jest złudzeniem, współczesna nauka głosi, że naprawdę istnieje tylko to, co można zobaczyć i dotknąć (nawet jeśli „widzi” się to za pośrednictwem fal radiowych, a dotyka przy pomocy zdalnie sterowanych urządzeń). Większość współczesnych naukowców zgodziłaby się z tezą, że kosmos nie ma żadnej wewnętrznej logiki w klasycznym sensie tego słowa, lecz stanowi raczej splot przypadkowych zdarzeń, podlegających prawom²⁷.

Piękno urbanistyczne: idea i forma miasta a jego piękno i inne wartości

Konkluzją z niniejszych badań²⁸ jest pogląd, że na odczuwanie piękna miasta oprócz formy mają wpływ czynniki pozamaterialne i treściowe, które na zasadzie pozytywnej synergii²⁹ wzmacniają doznania czysto estetyczne³⁰.

Wojciech Kosiński

Z przytoczonym wyżej cytatem, który pochodzi z być może najważniejszej książki Wojtka, dobrze koresponduje inny cytat; tym razem jest to, stosunkowo obszerny akapit, zaczerpnięty z *Przedmowy do polskiego wydania*, jaką swoje dzieło poświęcone idei miasta³¹ opatrzył wybitny, światowego formatu historyk architektury i urbanistyki, Jo-

²⁶ Ibidem, s. 12.

²⁷ Ibidem, s. 13.

²⁸ Mowa tu o badaniach prof. Wojciecha Kosińskiego prowadzonych przez niego w ramach autorskich prac nad książką pt.: *Miasto i piękno miasta*.

²⁹ Jako pierwszy, pojęcie synergii wprowadził do urbanistyki prof. Aleksander Böhm w książce: *O budowie i synergii wewnątrz urbanistycznych*, Kraków 1981, s. 176.

³⁰ W. Kosiński, *Miasto i piękno...*, op. cit., *Zakończenie*, podrozdział: *Piękno niematerialnych wartości kulturowych*, s. 156.

³¹ Mowa tu o książce J. Rykwerta pt.: *Idea miasta. Antropologia formy miasta w Rzymie, w Italii i w starożytnym świecie*, tłum. T. Wujewski, Kraków 2016. Jej pierwsze wydanie, pt.: *The idea of Town. The Anthropology of Urban Form in Rome, Italy and the Ancient World*, ukazało się w 1976 r., ale – jak pisze sam autor we wspomnianej *Przedmowie* – główne zręby tego dzieła zostały opublikowane po raz pierwszy w 1963 r. jako wydanie specjalne holenderskiego pisma architektonicznego „Forum”. Dalej

seph Rykwert. Przytaczam ten akapit w całości, bo – moim zdaniem – jest to wysoce trafna, a zarazem jakże zwięzła ocena osobliwej formy racjonalistycznego redukcjonizmu w sferze wartości, jaki tkwił u podstaw modernistycznej teorii urbanistyki. Otóż Rykwert napisał, że:

Obraz miasta jako tworu reagującego bezrefleksyjnie, instynktownie na oddziaływania zewnętrzne był bardzo faworyzowany przez ówczesnych³² teoretyków urbanistyki. Skoro bowiem uzna się miasto za produkt „naturalny”, w konsekwencji odkrywanie „praw” wzrostu – sił rynkowych lub strumieniami ruchu ulicznego – i podporządkowanie się im rozgrzesza planistów i architektów za intencje, a co za tym idzie – z osądów wartościujących, i jednocześnie pozwala im uniknąć konieczności stosowania jakiegokolwiek wymyślności. Nie będą więc zaprzętały sobie głowy jakimiś „regułami” związanymi z ich lub jakąkolwiek inną sztuką. Takie myślenie dziś wydaje się na tyle już obce, że warto poświęcić mu nieco uwagi³³.

Ale krytyka redukcjonizmu modernistycznej urbanistyki, jaką prezentują zarówno Rykwert, jak i Kosiński, to tylko jedno z podobieństw, jakie dostrzec można w przesłaniach dzieł obu tych autorów. Niewątpliwie, w obu przypadkach ważnymi cechami osnowy kompozycyjnej tych książek jest podkreślenie roli czynnika historii w kształtowaniu się zasad kompozycyjnych miasta i jego piękna. W krytyce modelu miasta modernizmu, prezentowanej przez Rykwerta, czytamy:

Model mechaniczny/organiczny zakładał zdecydowane odrzucenie historii jako nieistotnej dla planowania urbanistycznego. Pracowano przede wszystkim z przekonaniem, że metody statystyczne i badania opinii społecznej upoważniają do projektowania aktualnych potrzeb mieszkańców na dającą się przewidzieć przyszłość³⁴.

W podobnym duchu Kosiński, kreśląc ostatnie zdania syntezy przesłań swego dzieła, pisze że: „Piękno miasta jako dziedzina zarówno geometryczna jak humanistyczna³⁵ jest i będzie przedmiotem weryfikacji przez użytkowników, a ostatecznej weryfikacji dokona zawsze historia”³⁶.

Współczesne studia nad pięknem miasta wiążą pojęcie piękna z nowymi interpretacjami roli, jaką w planowaniu i projektowaniu miasta odgrywa klasyczne już pojęcie „kompozycja urbanistyczna”. Wskazują też na związek tej kompozycji z interpretacjami architektury miasta. Zarysowana przez Aldo Rossiego teoria architektury miasta stanowi bardzo dobre tło dla rozważań nad kierunkiem badań wpisujących się

Rykwert podkreśla, że wówczas redaktor tego pisma Aldo van Eyck sugerował, że tekst ten „...może posłużyć jako przypomnienie architektom i urbanistom czegoś o czym zdaje się zapomnieli: że miasto jest miasto jest nie tylko mniej lub bardziej racjonalnym rozwiązaniem problemów produkcji, handlu, komunikacji i higieny; że nie jest także jakąś automatyczną reakcją na nacisk pewnych sił fizycznych i rynkowych, ale jest również miejscem kumulującym nadzieje i obawy jego mieszkańców” (s. 13).

³² Rykwert ma tu na myśli teoretyków modernizmu.

³³ *Ibidem*, s. 13–14.

³⁴ *Ibidem*, s. 17.

³⁵ W tym miejscu W. Kosiński czyni odwołania do tekstu R.M. Shustermana: *Pragmatists Aesthetics and the Uses of Urban Absence*, [w:] *City Life. Essays on Urban Culture*. The Jan van Eyck Akademie Symposium on The politics of the visual culture of contemporary cities, eds. H. Paetzold, Nuth-Maastricht 1997, s. 17.

³⁶ W. Kosiński, *Miasto i piękno...*, op. cit., s. 176.

w szerszy nurt międzynarodowej szkoły, określanej mianem morfologii urbanistycznej. Jednak charakterystycznym rysem podejścia Rossiego jest mocno wyczuwalny związek, wprowadzonej przez niego typologii miejsc budujących kulturową tożsamość miasta z teorią kompozycji urbanistycznej. Idąc jeszcze dalej, dostrzegamy, że owo myślenie kategoriami architektury miasta skłania nas ku temu, by kompozycję urbanistyczną traktować jako rodzaj konstrukcji urbanistycznej spinającej ważne kompozycyjnie miejsca. W tym sensie znaczenie pojęcia: piękno – w odniesieniu do miasta – wiąże jego architekturę z wartościami estetycznymi konstrukcji urbanistycznej. Ta z kolei jest również uzależniona od estetycznych walorów miejsc powiązanych ową konstrukcją.

Innymi słowy, uroda miasta – i jej „tło etyczne” – to również urok jego „archipelagu miejsc” oraz wdzięk, wyrazistość i estetyczne napięcia ich kompozycyjnych powiązań. Zdanie to bynajmniej nie jest odkryciem. Nie jest też, chyba, nadmiernym uproszczeniem. Jednak z kilku powodów warto się nad nim zastanowić. Po pierwsze, przemawia za tym „powracająca fala” zainteresowania „filozofią miejsca”. Po wtóre, w fazie „późnej nowoczesności” przeżywanie fragmentów bierze górę nad doświadczaniem całości. Dotyczy to zarówno kryteriów estetycznych – do których przychodzi nam się odwołać, kiedy próbujemy skonkretyzować nasz głos w dyskusji nad pięknem miasta, jego urodą i tymi wszystkimi, mniej lub bardziej uświadomionymi atrybutami formy urbanistycznej, dzięki którym miasto możemy nazwać po prostu ładnym – jak również etycznych aspektów w zagospodarowaniu przestrzennym miejsc ważnych dla estetyki miasta. Dodajmy też, że słowo: „miejsce” niesie w sobie spory potencjał metaforyczny i dużą rozpiętość semantycznej skali. Owa wieloznaczność może być źródłem niejednej konfuzji i sprawia, że niektóre teoretyczne wywody na temat miejsca odbieramy z niedowierzaniem, a nawet podejrzliwością.

Wróćmy jednak do problemu obecności piękna w architekturze miasta. Tu dobrym przykładem prób aktualizowania teorii Aldo Rossiego są wykłady o architekturze (także architekturze miasta) autorstwa jego ucznia, profesora Antonio Monestirolego. Swoją wykład wygłoszony w Barcelonie w 1994 roku A. Monestiroli rozpoczyna zdaniem: „Czy możliwe jest dzisiaj pojmowanie miasta jako dzieła sztuki?”³⁷. Zaraz potem nieco przekornie dodaje:

*Możemy odpowiedzieć, że jest to miasto dużych struktur, zbudowane z pomysłowością opartą na potrzebie, miasto inżynierów, wielkich infrastruktur technologicznych zbudowanych według reguł sztuki. Jest to jednak odpowiedź niepełna: sprawia, że łączy się potrzebę i piękno oraz że piękno pojmowane jest wyłącznie jako wyraz potrzeby. Piękno mostów tkwi w uznawaniu ich niezbędności i pomysłowości wykorzystanej dla ich powstania*³⁸.

Można tu odnaleźć ton rezerwy, z jaką Monestiroli odnosi się zarówno do nadmiernego utylitaryzmu i przesadnego estetyzowania, dlatego z tym większym zainteresowaniem przyjmie zapowiedź, jaką odnajdujemy w kolejnym zdaniu. Tu wybitny włoski

³⁷ A. Monestiroli, *Tryglif i metopa. Dziewięć wykładów o architekturze*, tłum. U. Pytlowany, A. Porębska, Kraków 2009, s. 63.

³⁸ *Ibidem*, s. 65.

teoretyk, idący śladami Rossiego, daje mocne stwierdzenie, w którym odwołuje się do sfery wartości kulturowych:

*Miasto jako dzieło sztuki może być pojmowane o wiele szerzej, to znaczy jako reprezentacja danej kultury zamieszkiwania, nie tylko samych funkcji, ale i ich wartości. W budowaniu miasta przejście od funkcji do wartości pozwala nam wyjść poza pojmowanie miasta jako narzędzia i rozumieć je jako miejsce poznania, miejsce refleksji*³⁹.

Jednak ten fragment wywodu Monestirola kończy sceptycznie: „Dziś niewielu postrzega miasto jako dzieło sztuki a nie budowanie, jako aparat technologiczny”⁴⁰. Dalej następują uwagi nawiązujące dość wyraźnie do architektoniczno-inżynierskiej teorii Aldo Rossiego⁴¹. Dlatego też akcentuje kulturową rolę planu, jako „podstawy poszukiwania formy – bez zerwania ciągłości: formy miejsc i budynków – która reprezentowałaby ich tożsamość”⁴².

Elementy tego „konstrukcyjnego” sposobu pojmowania roli kompozycji urbanistycznej znajdujemy w definicji podawanej przez profesora Joan’a Busquets’a. Omawiając współzależności pomiędzy kompozycją a projektowaniem urbanistycznym i złożonością procesów decyzyjnych w ramach planowania miast w XXI wieku, Busquets pisze:

*Kompozycję urbanistyczną można zdefiniować jako zdolność do spójnego wiązania – w ramach strategii urbanistycznej – wielorakich realiów naszego obecnego środowiska; współpracy w ramach różnych przejawów miejskiej złożoności oraz do uznania, że każde działanie na tym polu będzie raczej formą negocjacji między różnymi oddziaływaniami miejskiej dynamiki niż wdrażaniem jednej normatywnej ideologii*⁴³.

Na szczególną uwagę w definicji tej zasługuje wyraźne odniesienie do urbanistyki operacyjnej i strategicznej. Do wątku tego wrócimy w następnym podrozdziale pisząc o estetycznych i etycznych aspektach „polityki miejsca”.

Piękno „Tischnerowskie”: piękno twórczości otwartej na człowieka

*Estetyka i etyka to jedno*⁴⁴.

Ludwik Wittgenstein

Dla filozoficznej syntezy problemów urbanistycznych⁴⁵ inspirującymi okazać się mogą tezy Tischnerowskiej filozofii twórczości, które w jego myśleniu

³⁹ *Ibidem*, s. 69.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 65.

⁴¹ A. Rossi, *op. cit.*

⁴² A. Monestirola, *op. cit.*, s. 68.

⁴³ J. Busquets, *Urban Composition: City Design in the 21st Century*, [w:] *Crossover. Architecture, Urbanism Technology*, eds. A. Graafland, L.J. Kavanaugh, Rotterdam 2008, s. 498.

⁴⁴ „Ethics and aesthetics are one”. L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, London 1963, s. 147, cyt. za: R.M. Shusterman, *Ethics and Aesthetics are One: Postmodernism’s Ethics of Taste*, [w:] *After the Future. Postmodern Times and Places*, ed. G. Shapiro, New York 1990, s. 147.

⁴⁵ Por.: Z. Zuziak, *Wstęp do nowej...*, *op. cit.*, s. 181–206.

o wartościach podkreślają związki między etyką i kreacją oraz etyką i estetyką. Według Tischnera

*Etyka jako wiedza ma być wiedzą o sztuce tworzenia. Niełatwo jest mówić o sztuce tworzenia. Trzeba dobrze wybrać język. Bo nie każdy język nadaje się do etyki. Technika korzysta przede wszystkim z języka normatywnego, czyli języka nakazu i zakazu, ale dziś jej normatywna mowa staje się coraz trudniejsza do zniesienia*⁴⁶.

Refleksja nad problem języka w etyce – i sztuką zadawania pytań, które pomóc mają człowiekowi w odnalezieniu właściwej etycznie decyzji, w sytuacjach, kiedy życie stawia go wobec dylematów wartości – prowadzi Tischnera w stronę zagadnień, którym nadaje tytuł: *Błądzenie w żywiole piękna*. Napisał tam, że:

*Piękno jest pięknem człowieka, piękno umożliwia poznanie jakiejś ludzkiej tajemnicy, jest taską, która pozwala inaczej żyć i inaczej umierać. Czy to wszystko? Jakie znaczenie ma piękno dla tego, kto jest piękny? Jaki związek zachodzi między pięknem a jego podmiotem?*⁴⁷

Dalej znajdujemy rozwinięcia tych pytań w kontekście estetyki Ingardena, Kanta i Kierkegaarda. Ten aspekt Tischnerowskiego „myślenia według wartości” może być obiecującą linią argumentacji w obronie idei miasta pięknego.

Jak podkreślałem wielokrotnie, myślenie estetyczne było ważnym rysem twórczej osobowości Wojtki. Należy jednak dodać od razu, że wczytując się w teksty Jego prac dostrzegamy, że z czasem owemu poszukiwaniu formy na płaszczyźnie artystycznej towarzyszą dociekania filozoficzne, w których ich Autor odczuwa potrzebę coraz mocniejszego wiązania kryteriów estetycznych z etycznymi. Teza o konieczności wzmocnienia etyki w działaniach urbanistycznych – zarówno w kontekście rozważań nad pięknem miasta, jak i czynnikami rozwoju miejskiego – wpisuje się również w przesłania Jego książki pt. *Miasto i piękno miasta*. W jej podsumowaniu czytamy:

*Niepokojące jest rozregulowanie etyki w tworzeniu nowych dzieł miejskich – ze strony inwestorów, projektantów i władz, a także w medialnym promowaniu architektury miejskiej. W mediach zarówno fachowych, jak i też popularnych dominuje eksponowanie ich głównie w wydaniu pretensjonalnym, spłaszczającym wartości, żurnalowym i komercyjnym. Taka wpływowa edukacja powszechna odbywa się bez refleksji na temat kontekstu czasowego i kontekstu miejsca. Jest to groźne zwłaszcza w odniesieniu do kontekstu miejskiego, w tym zarówno dzielnic zabytkowych, jak również nowo tworzonych*⁴⁸.

Na związki między estetyką i etyką miasta warto spojrzeć z perspektywy, czasem określanej hasłami: „poetyka miejsca” i „polityka miejsca”⁴⁹. W znacznej mierze,

⁴⁶ J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, wybrał i oprac. A. Bobko, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 198.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 288.

⁴⁸ W. Kosiński, *Miasto i piękno...*, op. cit., s. 176.

⁴⁹ Jest to odwołanie do otwartego wykładu Davida Harveya, pod tytułem: *Political economy and the poetics of place*, wygłoszonego dla akademickiej społeczności Uniwersytetu Johnsa Hopkina

uroda miasta jest wyrazem właśnie tego rodzaju interakcji. Można przecież podać wiele przykładów (np.: paryskie „Wielkie Projekty”), gdzie „poetykę miejsc” buduje polityka, ale być może jeszcze więcej i takich miejsc, które swą urodę i niepowtarzalny klimat zawdzięczają właśnie temu, że znajdują się w obszarach trudno dostępnych dla polityki lub należą do terytoriów, z których polityka „właśnie się wycofała”. W takim kontekście termin: „polityka miejsca” odnosi się do konsekwencji stwierdzenia, że: forma przestrzenna miejsca i jej poetyka są w znacznej mierze ekspresją sił politycznych, czyli działań odpowiadających strategiom władzy. W tym przypadku istotne są co najmniej trzy kwestie:

- polityka miasta wobec miejsc, czyli estetyczne i etyczne wymiary polityki urbanistycznej i architektonicznej, której efektem jest poprawa przestrzennej jakości miejsca;
- mecenat publiczny w obszarze architektury miasta;
- „sprzedawanie miejsc”, czyli gałąź marketingu urbanistycznego.

Są to zazwyczaj trzy różne formy operacji urbanistycznych, w efekcie których powstaje nowa tożsamość miejsc, co – z kolei – buduje nowy wizerunek miasta. Termin „polityka miejsca” oznaczać może również społeczny ruch „oddolny” obejmujący różne inicjatywy manifestujące autentyczne upodmiotowienie lokalnej społeczności w działaniach dotyczących miejsc publicznych. Co prawda ruch ten dotyczy również politycznych aspektów działania samorządu lokalnego wobec miejsca i w tym sensie jest to szczególny przypadek „polityki miejsca”, ale jego istotą jest współzrządzenie miejscem. Jest to idea traktująca miejsce jako przedmiot współzrządzenia przez społeczność lokalną i wiążąca problematykę kształtowania miejsca przez społeczność lokalną z budowaniem przywództwa (*leadership*) i rozwojem kapitału społecznego. Ten społeczny ruch poświęcony miejscom publicznym wskazuje również na wzrost znaczenia planowania kojarzącego fizyczne, środowiskowe, kulturowe, społeczne wymiary decyzji przestrzennych. Jest to nowa forma planowania usytuowana pomiędzy klasyczną urbanistyką, planowaniem strategicznym i operacyjnym.

Rozważając różne aspekty „polityki miejsca”, traktowanej jako komponent etycznych wymiarów rozwoju miejskiego wypada się też zastanowić nad pytaniem o estetyczne i etyczne konsekwencje czterech prostych stwierdzeń:

- Miasto jest bytem politycznym zbudowanym z miejsc i służących im powiązań.
- Urbanistyka jest umiejętnością budowania dobrych miejsc i sensownych relacji kompozycyjnych oraz poprawnych powiązań funkcjonalnych między nimi.
- Tożsamość tych miejsc należy chronić i uszlachetniać a relacje między miejscami wzmacniać harmonijnie.
- Wykonanie tych zadań ma sprzyjać sprawiedliwej poprawie jakości życia miejskiego.

Przyjęcie takiej perspektywy wobec polityk miejsca oznacza potrzebę „dowartościowania” wątku tematycznego, który wyróżniam hasłem: „atrybuty dobrego

w Baltimore, MD, w 1991 roku. Wykład ten okazał się dla mnie niezwykle inspirujący i – do pewnego stopnia – ukierunkował moje myślenie o etyce miejsca, jako ważnym zagadnieniu teorii urbanistyki.

miejsca”. Mówiąc inaczej, w dyskusji o „urodzie miasta” nie powinno zabraknąć głosu na temat związków między poetyką miejsca i racjonalnym budowaniem formy urbanistycznej a politycznymi okolicznościami spełniania tej publicznej misji przez głównych aktorów strategicznej gry interesów zderzających się w przestrzeni miejskiej. I tu dotykamy, prawdopodobnie, jednego z ważniejszych problemów etycznych rozwoju miast w kontekście architektonicznego czynnika tego rozwoju. Zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia w czasach, które Tom Dyckhoff określa mianem „epoki spektaklu”⁵⁰. Dyckhoff zwraca tu uwagę na dysfunkcje wynikające z braków architektonicznego wykształcenia. Jego zdaniem: „Nie istnieje jednak architektoniczny odpowiednik przysięgi Hipokratesa, kilku prostych zasad zapisanych w prawie, których należałoby przestrzegać w tych beztroskich czasach wolnego rynku”⁵¹. Dalej, autor ten podaje jednak informację o znamionach półprawdy stawiając środowisku odpowiedzialnemu za architektoniczną edukację zarzut, że „Architektów w trakcie studiów nie uczy się rutynowo etyki i polityki”⁵².

Otóż etyka zawodu architekta jest przedmiotem nauczania na studiach architektonicznych, a ważnym odniesieniem do treści nauczania w tym zakresie jest *Kodeks etyki zawodowej architektów*⁵³. Natomiast kwestiami otwartymi pozostają pytania: w jakiej mierze przedmiot ten wpływać może na realne zachowania profesjonalne architektów, czy treści tego kodeksu dotyczą sedna sprawy, czyli pewnej bezbronności młodych adeptów architektury wobec presji rynku i wreszcie: jak regulacje kodeksowe mogą efektywnie wpływać na postępowanie architektów – i etykę rozwoju urbanistycznego – w sytuacji likwidacji formalno-prawnych podstaw statusu zawodowego urbanistów. Jednak, niezależnie od problematyczności obecnych uregulowań, dalszy wywód Toma Dyckhoff’a na ten temat zasługuje na odnotowanie. Zwraca on bowiem uwagę, że:

[...] ...od lat siedemdziesiątych XX wieku troska o etykę i politykę, które dominowały w architekturze od czasów rewolucji przemysłowej, odpływa w siną dal. Architekci coraz rzadziej podchodzą krytycznie do społecznego czy politycznego kontekstu, w którym działają. Przedsiębiorczy architekt podąża tam, gdzie znajdzie pracę. Największą wolnością jest zaś dla niego możliwość wybrania gdzie nie pracować. W gospodarce opartej na przedsiębiorczości liczy się transakcja⁵⁴.

⁵⁰ Por. T. Dyckhoff, *Epoka spektaklu. Perypetie architektury i miasta XXI wieku*, tłum. A. Rasmus-Zgorzelska, Kraków 2018.

⁵¹ *Ibidem*, s. 265.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Kodeks etyki zawodowej architektów*, Załącznik do Uchwały 01 III Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu Izby Architektów podjętej w dniu 18 czerwca 2005 r. Kodeks ten jest odzwierciedleniem Europejskiego kodeksu etyki zawodowej architektów przyjętego przez Radę Architektów Europy (ACE) w październiku 2005 r.

⁵⁴ T. Dyckhoff, s. 265.

Coda: kwestia paradygmatu i niedokończona trylogia?

*Idea jest najważniejsza*⁵⁵.

Andrzej Wajda

Na koniec powrócić należałoby do perspektyw definiowania piękna jakie otwierają: estetyka ekologiczna i etyka ekologiczna. W podrozdziale *Piękno pitagorejskie* napisałem, że piękno jest szczególną formą harmonijnego uporządkowania. Innymi słowy, szczególną – i nadrzędną – formą ładu, która jest wyrazem osobliwej harmonii w przestrzeniach egzystencjalnych człowieka i jego dynamicznych relacjach z przyrodą, środowiskiem zbudowanym oraz instytucjonalnymi formami życia społecznego. Ustawiczne zmiany we wzajemnym oddziaływaniu czynników rozwoju miejskiego wpływają zasadniczo na jego estetyczną stronę dynamiki formy. To z kolei skłania, by w interpretacjach owej dynamiki odwołać się do teorii – i filozofii – modelowania zmian w przestrzennych strukturach miasta proponowanych w perspektywie filozoficznej Arnolda Berleanta⁵⁶. Można ją nazwać estetyką ekologiczną czy ekologiczną perspektywą estetyki. Otóż zwracając uwagę na radykalne zmiany, jakim uległo znaczenie środowiska, Berleant przedstawia własną koncepcję estetycznych wymiarów urbanistyki. Łącząc rozważania estetyczne na temat środowiska zurbanizowanego z ekologią kulturową i estetycznym wartościowaniem, wyróżnia trzy modele urbanistyczne: aleatoryczny, mechaniczny i ekosystemowy.

W modelu aleatorycznym, który utożsamia z historycznym modelem rozwoju struktur miejskich, „formy urbanistyczne, kształtowane przez zastane i niezależne uwarunkowania – geograficzne, klimatyczne, polityczne, ekonomiczne i społeczne – są w większości wynikiem przypadku i okoliczności”⁵⁷.

Model mechaniczny – związany z doktryną modernistyczną – reprezentuje „wartości stanowiące kwintesencję industrialnego porządku: efektywność, schludność, bezosobowość, jednorodność, zamienne jednostki modularne, zastępowalność i społeczny porządek”⁵⁸.

Z kolei w modelu biologicznym, ekosystemowym, obszary miejskie traktuje się jako „kompleksowe jednostki składające się z wielu różnych, ale wzajemnie powiązanych

⁵⁵ Zdanie to, które służy jako motto tego podrozdziału jest zarazem tytułem filmu, jaki prof. Krzysztof Ingarden poświęcił architektonicznym wizjom wielkiego reżysera. Wizje te – a co jeszcze ważniejsze – ich realizacje świadczą o wielkim umiłowaniu Krakowa przez Andrzeja Wajdę, o jego duchowych i intelektualnych związkach z pięknem Krakowa, a także o szczególnym rodzaju dialogu, jaki swymi architektonicznymi koncepcjami reżyser prowadził z wizjami Stanisława Wyspiańskiego.

⁵⁶ A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, tłum. S. Stankiewicz, Kraków 2011. Modele Berleanta opisałem bardziej szczegółowo w tekście pt.: Z.K. Zuziak, *Naukowe oblicze urbanistyki. Z notatek na temat architektury miasta i gospodarowania przestrzenią*, [w:] *Architektura, urbanistyka, nauka*, red. S. Gzell, Warszawa 2019.

⁵⁷ A. Berleant, *op. cit.*, s. 133–140.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 138.

komponentów, z których każdy realizuje własne cele, chociaż równocześnie zależy od kontekstu obejmującego je wszystkie i wspólnie tworzy go”⁵⁹.

Analizując teksty dwóch tomów Wojtki dostrzegam, że właśnie ten modelowy sposób widoczny jest w Jego rozważaniach nad paradygmatem miasta XXI wieku. Z tym, że w odróżnieniu od zasygnalizowanej wyżej filozoficznej interpretacji Berleanta kolejna wielka synteza urbanistyczna Kosińskiego byłaby prawdopodobnie bardziej podbudowana obserwacjami i wizjami, jakie rysują się na tle „franciszkańskiego” myślenia o środowisku człowieka i jego związkach z przyrodą. Byłby to może tom trzeci Jego niedokończonej trylogii, w której Wojtek podjąłby raz jeszcze wyzwanie zarysowania własnej, estetycznej teorii syntetyzującej obecność piękna w dziełach architektury, urbanistyki i architektury krajobrazu z perspektywy wyraźnego zwrotu – a może wręcz przełomu – kulturowego, jaki coraz bardziej widoczny jest u progu trzeciej dekady XXI wieku.

Prawdopodobnie, byłby to tom poświęcony syntezie duchowych, symbolicznych i emocjonalnych pierwiastków piękna; tom wnikałyby jeszcze głębiej w subtelności idei harmonii i ładu w architekturze struktur osadniczych, w których środowisko zbudowane przenika się z przestrzenią kulturową terenów otwartych. Odnosi się to zwłaszcza do osadnictwa terenów ziem górskich.

Hipoteza o prawdopodobieństwie takiego właśnie ukierunkowania przerwanej aktywności twórczej Wojciecha Kosińskiego wydaje się mieć swe uzasadnienie w prawidłowości, jaką obserwujemy w kierunkach ewolucji rozwoju naukowego uczonych i twórców, którzy potrafili ująć swe życie w karby niebywałej dyscypliny. Mowa o dyscyplinie, dzięki której tytaniczna praca wydaje piękne i inspirujące owoce. Lektura takich dzieł wskazuje, że po wielu latach badań i studiów koncepcyjnych nad tematami będącymi pasją ich autorów, powracają oni do wątków, z którymi zmagali się u progu swej kariery.

W ten oto sposób nasza Coda nabrała cech muzycznego runda: motyw gór powrócił ze zdwojoną siłą.

Bibliografia

- Berleant, A., *Wrażliwość i zmysły, Estetyczna przemiana świata człowieka*, Kraków 2011.
Böhm A., *O budowie i synergii wnętrza urbanistycznych*, S. Stankiewicz, Kraków 1981.
Busquets J., *Urban Composition: City Design in the 21st Century*, [w] *Crossover. Architecture, Urbanism Technology*, eds. A. Graafland, L.J. Kavanaugh, Rotterdam 2008.
Dyckhoff T., *Epoka spektaklu. Perypetie architektury i miasta XXI wieku*, tłum. A. Rasmus-Zgorzel-ska, Kraków 2018.
Gombrich E.H., *Zmysł porządku. O psychologii sztuki dekoracyjnej*, Kraków 2009.
James J., *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996.
Kosiński W., *Miasto i piękno miasta*, Kraków 2011.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 139.

- Kosiński W., *Paradygmat miasta 21 wieku*, Kraków 2016.
- Kosiński W., *Wartości projektu Czterech* (A. Boratyński, W. Kosiński, Z. Kuchta, Z. Zuziak) – po 35 latach, „Czasopismo Techniczne” 2009, 2-A, z. 10, s. 35–48.
- Monestiroli A., *Tryglif i metopa. Dziewięć wykładów o architekturze*, tłum. U. Pytlowany, A. Porębska, Kraków 2009.
- Rossi A., *The architecture of the City*, Cambridge 1984.
- Rykwert J., *Idea miasta. Antropologia formy miasta w Rzymie, w Italii i w starożytnym świecie*, tłum. T. Wujewski, Kraków 2016.
- Scola A., Reale G., *Dialog o wartości człowieka*, tłum. E.I. Zieliński, Warszawa 2009.
- Shusterman R.M., *Ethics and Aesthetics are One: Postmodernism's Ethics of Taste*, [w:] *After the Future. Postmodern Times and Places*, ed. G. Shapiro, New York 1990.
- Shusterman R.M., *Pragmatists Aesthetics and the Uses of Urban Absence*, [w:] *City Life. Essays on Urban Culture*. The Jan van Eyck Akademie Symposium on The politics of the visual culture of contemporary cities, eds. H. Paetzold, Nuth-Maastricht 1997.
- Tatarkiewicz W., *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1976.
- Tischner J., *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, wybrał i oprac. A. Bobko, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.
- Vincenz S., *Na wysokiej połoninie. Pasma I: Prawda starowieku*, Warszawa 1980.
- Vincenz S., *Na wysokiej połoninie. Pasma II: Nowe czasy, Zwada*, Warszawa 1981.
- Woźniakowski J., *Góry niewzruszone*, Kraków 1995.
- Zuziak Z.K., *Naukowe oblicze urbanistyki. Z notatek na temat architektury miasta i gospodarowania przestrzenią*, [w:] *Architektura, urbanistyka, nauka*, red. S. Gzell, Warszawa 2019.
- Zuziak Z.K., *O tożsamości urbanistyki*, Kraków 2008.
- Zuziak Z.K., *Wizje Podhala. Ze studiów nad koncepcjami rozwoju przestrzennego regionu*, „Czasopismo Techniczne” 2009, 2-A, z. 10, s. 27–33.
- Zuziak Z.K., *Wstęp do nowej filozofii urbanistyki / An Introduction into the New Philosophy of Urbanism*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury PAN Oddział w Krakowie” 2020, t. 48, s. 181–206.



POSŁOWIE

